

# Wojciech Słomski

---

"История философии в избранных  
фрагментах с комментариями",  
Василий Алексеевич Степанович,  
Семен Дмитриевич Шаш, Брест  
2002 : [recenzja]

---

Doctrina. Studia społeczno-polityczne 1, 253-256

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Słomski

**Василий Алексеевич Степанович,  
Семен Дмитриевич Шаш,  
*История философии в избранных фрагментах  
с комментариями, часть 1, Брест 2002, с. 256***

Książka dwu wybitnych uczonych, profesorów Uniwersytetu w Brześciu i Akademii Podlaskiej w Siedlcach W. Stepanowicza i Sz. Szasza, na pierwszy rzut oka jest typowym podręcznikiem historii filozofii koncentrującym się na pewnym odcinku dziejów omawianej dziedziny, w tym przypadku na starożytnych dziejach myśli filozoficznej. Jak na podręcznik przeznaczony do kształcenia studentów przystało, *Historia filozofii...* zawiera omówienia głównych nurtów filozoficznych, najważniejszych filozofów, podstawowych różnic i podobieństw między nimi, operuje terminami, które każdy student znać powinien z wykładów wprowadzających w zagadnienia filozofii, słowem, z pozoru niczym nie różni się od wielu innych przyzwoitych podręczników historii filozofii. Jednakże po dokładniejszym przyjrzeniu się omawianej pracy i po przeanalizowaniu przesłanek, jakie przyjęli autorzy przystępując do pisania podręcznika okazuje się, że pozór przeciętności, użytkowości i – co niekiedy zdarza się podręcznikom przeznaczonym dla studentów – pewnej schematyczności staje się co najmniej wysoce problematyczny.

Otóż przede wszystkim zwrócić wypada uwagę na te spośród założeń przyjętych przez autorów (bo przecież sprawą oczywistą jest, że bez jakichkolwiek założeń niczego sensownego napisać się nie da, chociażby dlatego, że trzeba przyjąć jakiś ogólny cel książki), które dotyczą zagadnienia istotnego dla każdego, kto do filozofii przychodzi w pewnym sensie z zewnątrz, z przymusu wynikającego z toku studiów, a mianowicie na problem celów samej filozofii, czyli tego, czym ona jest (lub bywa). W. Stepanowicz i Sz. Szasz bynajmniej przyjmowanych przez siebie przesłanek dotyczących najbardziej podstawowych celów filozofowania nie ukrywają, co więcej, przesłanki te nie pozostają wyłącznie w sferze teoretycznych rozważań „metapodręcznikowych”, lecz znajdują pełne przełożenie na zawarte w książce rekonstrukcje. Innymi słowy, definiując filozofię jako przywracanie komunikacji ze światem, jako próbę przywrócenia poczucia porządku i przynależności do świata, autorzy docierają do takich pokładów myślenia filozoficznego, do których przy zastosowaniu utartych i sztywnych schematów dotrzeć nie sposób. Posługując się wyłącznie stereotypowymi „szufladkami” służącymi historykom filozofii do upakowywania

buntujących się przeciwko temu filozofów, autorzy nigdy do podobnych spostrzeżeń nie zdołaliby dojść.

Filozofię traktują autorzy jako fakt dany i w pewnym sensie naturalny, ujmując ją niejako od podstaw, nie zastanawiając się, czym ta filozofia jest, tylko jak jest możliwa i dlaczego jest taka, jaka jest. Podejście to prowadzi autorów do osadzenia rozważań, które starają się czytelnikowi przybliżyć, w szerszym kontekście myślowym, w jakim rozważania te powstawały, dzięki czemu ich książka nie staje się zbiorem suchych formułek, tyleż zagadkowych, co odbiorcom podręcznika nieprzydatnych. *Historia filozofii...* składa się nie tyle z poglądów referowanych, co z poglądów odtworzonych, a odtworzenie to dokonuje się dzięki powtórzeniu przez autorów wysiłku myślowego, którego owocem są konkretne rozwiązania filozoficzne. Ujmując filozofię jako proces przełamania pewnej tajemnicy tkwiącej pomiędzy filozofem a światem, W. Stepanowicz i Sz. Szasz potrafili bez zbytniego obciążenia świadomością podejmowanego ryzyka (jakie zawsze towarzyszy tym, którzy się w prezentowane treści zanadto nie angażują) kwestionować utarte poglądy dotyczące historii filozofii i podawać interpretacje własne, tyleż oryginalne, co ukazujące czytelnikowi sens przedstawionych poglądów.

Traktując filozofię jako działalność wynikającą z napięcia powstającego pomiędzy człowiekiem a światem, który okazuje się nie być taki, jaki powinien być, aby napięcie to nie powstawało, autorzy docierają w pierwszym rzędzie do pytań leżących u podstaw konkretnych kierunków filozoficznych i dopiero kiedy pytania te uda im się sensownie zrekonstruować, zabierają się do wyjaśnienia przyczyn, dla których na pytania te padły takie właśnie, a nie inne odpowiedzi. Dzięki temu – wynikającemu, jak wspomniałem, z przyjęcia określonego sposobu pojmowania filozofowania – zabiegowi, udaje im się nie popaść w pułapkę zastawioną na wszelkie kompendia wiedzy o dziejach filozofii, a polegającą na pokusie sprowadzania omawianych poglądów do zbioru gotowych formułek, które czytelnik powinien w możliwie obfitych ilościach wchłonąć (zasługując przez to, zdaniem pewnych filozofów, na współczucie umotywowane względami humanitaryzmu). Wbrew obawom, jakie mogą rodzić się w związku z pewnym metodologicznym nowatorstwem książki, należy zauważyć, iż zastosowany przez autorów sposób wyjaśniania i omawiania filozofii nie prowadzi bynajmniej do zaciemnienia i zniekształcenia tego, czego wypada się o filozofii dowiedzieć, by osiągnąć zdolność samodzielnej recepcji dzieł filozoficznych. Jest wręcz przeciwnie: zrozumienie motywów filozofowania i leżących u jego początków przesłanek prowadzi w przypadku omawianej książki do jasności w kwestii konkretnych propozycji rozwiązań problemów filozoficznych. Dotyczy to zarówno całości *Historii filozofii ...*, której lektura daje przecież pewne ogólne wyobrażenie o tym, co się przez ostatnie kilka tysięcy lat w filozofii działo ciekawego, jak i poszczególnych rozdziałów, z których każdy stanowi względnie samodzielną całość i może być traktowany jako „pomoc w nagłych wypadkach”, kiedy na przykład dla celów zrozumienia jakiegoś konkretnego dzieła potrzebna jest znajomość kontekstu myślowego, w jakim ono powstało.

Równocześnie niesprawiedliwością byłoby posądzenie autorów o dążenie do oryginalności za wszelką cenę i odrzucania wszystkiego, co historycy filozofii do tej pory powiedzieli. Trudno bowiem zaprzeczyć, iż istnieje pewna najbardziej tradycyjna z tradycyjnych metoda mówienia o historii filozofii, którą można bądź całkowicie zignorować, dając wówczas ujęcie historii filozofii tyleż oryginalno-osobiste, co niekomunikatywne i na pewno nie nadające się do celów wstępnej edukacji młodych pokoleń filozofów, bądź też tradycję tę można przyjąć świadomie, by wziąć z niej tylko tyle, ile potrzeba, aby własne podejście wyrazić przy pomocy zrozumiałej terminologii (o trzeciej możliwości - pisanie podręcznika dla napisania podręcznika, nie ma sensu wspominać). W. Stepanowicz i Sz. Szasz wydają się sytuować w tym drugim kręgu historyków, który zresztą też nie jest jednorodny. Z jednej strony nie starają się bezinteresownie zniszczyć wszystkiego, co zostało napisane przed nimi, wykorzystując nawet obficie opracowania poświęcone poszczególnym filozofom i kierunkom, z drugiej zaś nie zajmują w stosunku do tej tradycji postawy zwanej po angielsku *unproductive slave*, po polsku zaś postawą wiernopoddańczą. Krótko mówiąc, mieszcząc się w obrębie schematycznych podziałów wypracowanych dla wygody przez miłujących ład i porządek znawców rozwoju myśli filozoficznej, autorzy potrafią zawrzeć w tych schematach własny sposób pojmowania najnowszych dziejów filozofii, dostarczając odbiorcy swej książki zarówno gruntownej wiedzy, jak i jej własnej, oryginalnej interpretacji.

Najogólniej więc o książce powiedzieć można, że jest ona cennym podręcznikiem filozofii współczesnej, a zarazem tym podręcznikiem nie jest, ponieważ autorzy usiłują w swych dociekaniach dotrzeć do własnego zrozumienia prezentowanych poglądów, które powinno być zrozumieniem pełniejszym niż to, jakie towarzyszyło samym twórcom tych poglądów. Innymi słowy, książka ta jest zarazem tradycyjna i nowatorska, przy czym sprzeczność pomiędzy tymi ocenami wynika nie z jakiegoś wewnętrznego rozdarcia przyświecającemu autorom jako twórcom tekstu, lecz z faktu, że oceny te dotyczą dwóch różnych, aczkolwiek przenikających się i trudnych do jednoznacznego oddzielenia aspektów. W podręczniku odnaleźć bowiem można zarówno całkowicie „podręcznikowe” stwierdzenia, jak i polemiki zmierzające do wykazania błędów tkwiących w utartych i przyjmowanych „na wiarę” interpretacjach. Podając te interpretacje w wątpliwość, autorzy zastępują je wprawdzie interpretacjami własnymi, zarazem jednak ukazują drogę dochodzenia do tychże interpretacji i zamiast zaskakiwać czy wręcz przerażać odbiorcę nowatorstwem w pojmowaniu omawianych problemów, pomagają mu ujrzeć, iż interpretacje słuszne same w sobie nie istnieją, zaś zrozumienie poglądów filozoficznych jest procesem, który powinien dokonywać się świadomie i, oczywiście, samodzielnie.

Zresztą wartość *Historii filozofii...* najłatwiej ocenić porównując ją z utartym stereotypem podręcznika filozofii i przewidując skutki, jakie pociągnąć ona może za sobą, trafiając do rąk studentów. Otóż czytając podręczniki filozofii warto pamiętać, że nie tylko szkolne polonistki popadają w manię tłumaczenia swym młodocianym i nieświadomym wyrządzonej im krzywdy uczniom, co jakiś wielki poeta miał na myśli, będąc wielkim poetą. Błędu tego nie unikają

niekiedy nawet autorzy podręczników literatury przeznaczonych dla uczniów szkół średnich, a przecież podręczników tych nie piszą szkolne polonistki. W sprawach nauczania filozofii problem bezrefleksyjnego formułowania podręcznikowych recept, których zadaniem ma być przemienienie ludzi niewiedzących w ludzi wiedzących, nie jest na szczęście jeszcze tak poważny, być może częściowo dzięki temu, że dopiero od niedawna wprowadza się do szkół nauczanie filozofii. Jednakże od czasu do czasu tego rodzaju „niebezpieczne” publikacje się pojawiają, a trafiając do żądnych wiedzy umysłów czynią w nich większe lub mniejsze spustoszenia (w zależności od siły rażenia spowodowanej lenistwem umysłowym autorów).

Czemu służą powyższe uwagi? Służą one temu, by wyprowadzić z nich wniosek, że jeden dobry podręcznik filozofii więcej jest wart niż dziesięć złych podręczników. Tylko dzięki dobremu nauczaniu filozofii możliwe jest ukazanie jej sensu i zmiana pokutującego w tzw. „szerokich masach” stereotypu filozofii jako jałowego, bezużytecznego zastanawiania się nad sprawami, nad którymi nikt zdrowo myślący się nie zastanawia. Zresztą samo określenie, jak powinien wyglądać dobry podręcznik filozofii możliwe jest tylko poprzez ustalenie skutków, jakie podręcznik ten wywołuje w umysłach tych, którzy go czytają. Z pewnością książki przeładowane gotowymi formułkami zaciemniają obraz filozofii, i przeciwnie, podręczniki takie, jak *ИСТОРИЯ ФИЛОСОФИИ В ИЗБРАННЫХ ФРАГМЕНТАХ С КОММЕНТАРИЯМИ*, pokazują filozofię właśnie jako wynik prawdziwych poszukiwań oraz rezultat istnienia prawdziwych pytań. I tylko dobre podręczniki, takie jak omówiony powyżej, są w stanie nieprawdziwemu wizerunkowi filozofii przeciwdziałać.